



GAZETA ŁÓDZKA

Piątek 19 Maja 1916 r.

ORGAN NARODOWY.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok V. — № 137.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:

Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb. 50 kop., miesięcznie 50 kop.

Za odosłanie do domów 10 kop. miesięcznie.

Wychodzi codziennie po południu.

Redakcja i administracja — Przejazd № 3, Administr. otwarta codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta od 12 do 6.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-ej do 2-ej.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane na 3-ej stronie wśród tekstu za wiersz lub jego miejsce 1 M.; reklamy za tekstem 40 fen.; zwyczajne 30 fen.; nekrologia 40 fen.; ogłoszenia drobne 4 fen. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmniej 40 fen.

W rocznicę zgonu Aleksandra Głowackiego (Bolesława Prusa).

„Zginął od prądów chwilowych zawiści
Za widmem sławy gonący sztukmistrze,
Lecz nie zagłęb się szlachetnej myśli
I nie zagłęb natchnienia najczystsze”.
Asnyk.

Dzisiaj obchodzimy czwartą rocznicę zgonu znakomitego pisarza, wytrwałego nauczyciela narodu, gorącego rzecznika i gorącego bojownika światła, prawdy, miłości i celowych czynów.

Wpływ Prusa na parę pokoleń był obrzydliwym, a dodatni.

Romantyzm — pozytywizm nazywano Prusa, jako pisarza i publicystę. Istotnie trzeźwość umysłu łącznie z głęboką wiedzą, oraz wiara w lepszą przyszłość, w idealne czynniki życia ludzkiego były składnikami jego prawej, wielkiej duszy. Romantyzm — realista można go nazwać, jako pisarza.

Obrzydliwym plastyka w opisach natury, typów, scen życiowych, często nadzwyczaj realistyczne ujęcie przedmiotu szły w parze z ciepłym serdecznością, z optymizmem romantyka, z dobroduszością wielkiego myśliciela, który dużo odczuł, dużo przemyślał, dużo wiedział i jeszcze więcej chciał.

Różnorodną była działalność Prusa.

Literacka — zlotem zgłoskami zapisana na kartach naszego piśmiennictwa. Artysta łączył się w nim ze społecznikiem. Większość jego powieści i obrazów, nieraz precyzyjnych, miała tendencję, poruszała zagadnienia chwili bieżącej lub ogólnie ludzkie. Prus był znakomitym satyrykiem, pisał przeważnie krwią serdeczną i łzami; chłostał, lecz nie żółcił.

Publicystyczna — to niemała encyklopedia wychowania narodowego, filozofii praktycznej, to nauka dobrego, uczciwego i celowego życia, to wieczne wołanie o dźwignię się duchowe, moralne i materialne narodu.

Jego wybitniejsze powieści były nie tylko grą zmysłu artystycznej ale stawały się czynami. Zanim sprawa robotnicza wybuchła w formie ostrego kryzysu, bronił gorąco praw wyzyskiwanych i skrzywdzonych w „Powracającej fali”. Wskazywał na lud, jako na siłę żywą nieprzeparą w obronę zagrożonych placówek bytu narodowego. W łonie życia mieszczańskiego odstawia głębszą pracę nowych żywiołów, ścieranie się prądów utylitarnych z dawną romantyczną tradycją.

Prus jako człowiek był wzorem prawego obywatela, gorąco miłującego swą ziemię.

Ukochał całą naród polski, ukochał każdą klasę społeczną, ukochał dzieci i młodzież, ową przyszłość i nadzieję naszą.

Za to wielkie serce jakie posiadał, za tak wiele ukochania, jakie w niem pomieścił, słusznie Mu się należy serdeczne wspomnienie w rocznicę zgonu w dzisiejszej przełomowej chwili dziejowej.

R.

Walka z analfabetyzmem.

Towarzystwo oświatowe „Wiedza”, krepowane przez rząd resyjski, mało zajmowało się nauczaniem dorosłych, wyciągając siły w kierunku bibliotekarstwa oraz czytanie i pogadanki naukowe dla dzieci. Dopiero w kwietniu ubiegłego roku, dzięki impulsowi Sekcji szkolnej, rozpo-

częto bezpłatne nauczanie dorosłych w lokalu Towarzystwa, Piotrkowska nr. 103. Z ochoczo zgłaszających się analfabetów utworzono dwa wieczorowe komplety i naukę poprowadziła p. Janina Ferenciewiczowa, członkini Towarzystwa, ofiarowując swą pracę bezinteresownie. W podobny sposób oddały swą pracę pp. Bronisława Warnecka i Dagmara Starkówna; p. Starkówna do obecnej chwili prowadzi swój komplet.

Dzięki uzyskanemu od wspomnianej Sekcji szkolnej funduszowi w sumie rb. 1,000, Towarzystwo mogło działalność szerzej rozwinąć, polecając pieczę nad analfabetami nowo utworzonej „Sekcji nauczania analfabetów”. Pracy w Sekcji z ramienia Zarządu Tow. podjęli się: p. Józef Radwański — jako przewodniczący, oraz pp. Cholewicka, Wacław Zajkowski i Edm. Jasinski. Poza tym uproszono do współpracy pp.: Zofję Pełkowską, Janinę Ferenciewicz-Kwiakowską, Zofję i Zygmunta Mittelstaedtów, K. Tomaszewskiego i A. Kwiatkowskiego.

Obszerny lokal uzyskano bezpłatnie od p. Marii Berlachowej w gmachu szkolnym przy ul. Ewańgeliickiej nr. 9. Zaangażowane za skromną opłatą grono nauczycieli poprowadziło w sierpniu początkowo 4-ry komplety, obejmujące stale uczęszczających 120 dorosłych analfabetów, a następnie, w miarę ciągłego zgłaszania się chętnych, ilość kompletów powiększono.

Rozpoczętą pracę Towarzystwo prowadzi do obecnej chwili jedynie dzięki dwukrotnie uzyskanym od Delegacji Szkolnej magistratu m. Łodzi na ten cel zapomogom, a mianowicie w grudniu r. ub. i w kwietniu r. b. w ogólnej sumie 2,500 marek.

Mieszczące się w szkole p. Berlachowej komplety zostały od 1 grudnia r. ub. przeniesione do również bezpłatnie używanego lokalu kursów gimnazjalnych p. Ingersleben przy ul. Długiej 90.

Ponieważ obydwie szkoły z obawy zawleczenia choroby zakaźnej lokalu nadal odmówiły, przeto Towarzystwo zwróciło się do Delegacji szkolnej z prośbą o użyczenie na ten cel jednej ze szkół miejskich.

W uzyskanym tą drogą dużym lokalu szkolnym przy ul. Długiej 29 mieszczą się od lutego r. b. wieczorowe komplety „Wiedzy”, obecnie w liczbie 7-tych, z ogólną ilością z górą 200 stale uczęszczających dorosłych analfabetów. Liczba kobiet trzykrotnie przewyższa liczbę mężczyzn.

Nauka prowadzona jest przez wykwalifikowane osoby, według opracowanych przez specjalistów wskazówek. Program przewiduje naukę poprawnego czytania, pisanie i cztery działania arytmetyczne nad liczbami całkowitemi. Poza tym uwzględniany jest ogólny rozwój umysłowy przez pogadanki przyrodnicze, historię ojczystą i krajoznawstwo.

Lekcje odbywają się tylko w dni powszednie od 5 do 7 i pół wieczorem, dla każdego kompletu trzy razy tygodniowo. Nauka udzielana jest zupełnie bezpłatnie.

Oprócz pracy w szeregach dorosłych analfabetów, dzięki prywatnym ofiarom Towarzystwo od 1 listopada r. ub., prowadzi 2 komplety dla dzieci analfabetów, których w dniu 1 marca r. b. uczęszczało 111, a mianowicie: 40 dziewcząt i 71 chłopców. Obecnie dzieci uczą się nadal w nieco zmniejszonej liczbie z powodu licznych wyjazdów na wieś. Nauka odbywa się w godzinach rannych w lokalu „Resursy Rzemieślniczej”, przy ul. Widzewskiej nr. 117 z programem podobnym jak dla dorosłych.

Ponieważ dzieci na powyższych kom-

pletach pochodzą przeważnie ze sfer bardzo biednych, nie posiadając niejednokrotnie obuwia i odżywiają się bardzo źle, przeto „Wiedza” zaopatruje dzieci w trepki oraz zakupuje od stycznia w taniej kuchni Stow. techników w Żeraltkaach codziennie około 50 obiadów po 3 kop., odstępując je dzieciom w miarę potrzeby taniej. Kompletami tymi opiekuje się p. Zofja Mittelstaedtowa.

Prowadząc do obecnej chwili walkę z analfabetyzmem Tow. oświatowe „Wiedza” mniema, że w przyszłym roku szkolnym, dzięki ofiarności ludzi dobrej woli, praca na tym ugorze polskim nie ustanie.

Z ziem polskich.

Z Warszawy.

Bank kredytowy.

Wczoraj nastąpiło poświęcenie lokalu nowej instytucji finansowej, Banku kredytowego, który ma za zadanie udzielanie krótkoterminowych kredytów, oraz ratunek mniejszej własności miejskiej i ziemskiej.

Do tego zakresu przystosowane są operacje banku, który na mocy statutu, zatwierdzonego na krótko przed opuszczeniem Warszawy przez władze rosyjskie, ma prawo wydawania pożyczek hipotecznych pod weksel za jednym podpisem.

Organizatorzy banku zamierzają w szeregu pomniejszych miast i miasteczek zakładać agencje banku, narazie w ośrodkach najbliższych otaczających Warszawę.

Bank kredytowy rozpoczyna swoje czynności z kapitałem zakładowym miliona rubli. Akcje Banku, po cenie 250 rb., mogą być na żądanie akcjonariuszów imienne albo na okaziciela.

Odmowa.

Szereg instytucji dobroczynnych zwraca się z podaniami do Wydziału dobroczynności o zwolnienie różnych zabaw i widowisk, urządzanych na rzecz zakładów filantropijnych, od podatku dobroczynnego. Ponieważ podatek dobroczynny obciąża wyłącznie tylko publiczność, Wydział dobroczynności uchwalił nie uwzględniać podobnych prośb.

Przeciw wyzębawowi mięsnemu.

Rabinat warszawski stwierdziwszy, że wszelkie jego nawoływania rzeźników, żeby się trzymali taksy ustanowionej przez władze, są bezskuteczne, gdyż sprzedaż potajemna mięsa po wysokiej cenie odbywa się w dalszym ciągu — wziął się obecnie na inny sposób. Ogłosił mianowicie zakaz nabywania mięsa po wyższej od taksy cenie, postanawiając, że mięsa takiego nie wolno żydom jeść, jako trefnego.

Łowicz.

W ostatnich czasach miasto znacznie się ożywiło. Wielu zbiegłych mieszkańców powróciło. Zburzone domy doprowadzane są do porządku, w całym mieście zaprowadzono oświetlenie elektryczne.

Rada opiekuńcza otworzyła w mieście 10 szkółek ludowych, w których korzysta z nauki 700 dzieci, oprócz tego powołano do życia około 10 ochron.

W szkole realnej i w gimnazjum żeńskim kształci się przeszło 350 młodzieży. Przy szkole realnej były czynne przez całą zimę kursy dla analfabetów, a od miesiąca otwarto 3-miesięczne kursy dla osób, pragnących poświęcić się nauczaniu ludowemu. Na kursa uczęszcza przeszło 40 osób.

Z Piotrkowa.

(s) Miejsce główny K. N. P. za miesiąc kwiecień miał dochód 24,060 koron 43 halerczy, rozchodu zaś 24,139 koron i 98 hal.

Od 1 maja wprowadzona została opłata od wwozu różnych towarów.

Z Nowo Radomska.

Echa pogromu żydów w Janowie.

(s) W 1914 roku, gdy moskale znajdowali się jeszcze w mieście Janowie, powiatu noworadomskiego, dokonano pogromu żydów.

Tłum rabował i niszczył dobytek i majątek żydów. Od pogromu uciekło z górą 60 rodzin; straty poniesione dosięgają z górą 150,000 rb.

Wielu z biorących udział w pogromie nie zostało ukaranych. Obecnie nadeszło rozporządzenie od austriackiego ministra sprawiedliwości, by specjalnie delegowani sędziowie śledczy przeprowadzili energiczne śledztwo w sprawie pogromu w celu ustalenia winy i w ten sposób zwrócić straty poszkodowanym.

Za oskarżenia o szpiegostwo.

Zargonowy „Warsch. Tgbl.” podaje następującą wiadomość:

„Przed rokiem, gdy w radomskim byli jeszcze rosnianie, powieszony został przez nich pod zarzutem szpiegostwa kupiec malarz Henoch K-łowski. Poszczególni właścianie, którzy uznawali przeciw K. i wydali go w ręce władz rosyjskich, dotychczas przebywali bezkarnie na wolności.

Obecnie z rozporządzenia władz wszczęto śledztwo w tej sprawie i wszyscy oskarżeni oddani zostali pod sąd. Sprawa ta ma się rozpocząć w tych dniach w sądzie okręgowym w Opatowie.

Oskarżonych jest 5 osób, na świadków wezwano tak dużo osób, że sprawa potrwa kilka dni.”

Z Tomaszowa.

Dla uczczenia 125-iej rocznicy konstitucji 3 maja odbyły się w tym dniu nabożeństwa w kościele katolickim i w synagodze.

Dzień ten był bardzo uroczystym dla całej ludności Tomaszowa. Ulice były przepełnione spacerującymi i tak wzmożonego ruchu ulicznego, jaki był w dniu, tym miasto nasze nie pamięta.

O godzinie ósmej odbyło się nabożeństwo w kościele św. Antoniego, poczem odśpiewano hymn „Boże coś Polskę”, następnie, o godz. 11 rozpoczęło się okolicznościowe nabożeństwo w synagodze, na którym wygłoszono mowę „O konstytucji 3 maja”.

O godz. 12-iej rozpoczęła się uroczystość w przepełnionej po brzegi sali szkoły handlowej. Na estradzie solicy i chóry tej szkoły wykonali okolicznościowe pienia.

Od dnia 10 h. m. po dwuletniej bezczynności ponownie otwarte zostało tutejsze Stow. pracowników handlowych. Przy Stowarzyszeniu utworzono kooperatywę, sądy rozjemcze i czytelnię. W Stowarzyszeniu dwa razy tygodniowo odbywają się odczyty i pogadanki. Prezesem jest p. Wilhelm Landau.

W zeszłym tygodniu odbyło się pierwsze w tym roku „święto kwiatka” na cel żyd. Stow. kobiet, którego inicjatorkami są panie Weksteinowa i Reingewircowa.

Podębice.

(s) Z rozporządzenia władz wszystkie młyny dotąd zamknięte, zostały na nowo uruchomione.

Dzięki temu rozporządzeniu nie daje się u nas odczuwać brak mąki.

Pierwszeństwo należności.

Naczelne władze okupacyjne wydały—jak podaje „D. W. Ztg.”—rozporządzenie, na zasadzie którego, przy dochodzeniu rozmaitych należności od dłużników, pierwszeństwo przysługujące należnościom, przeznaczonym na odbudowę, podniesienie lub utrzymanie gospodarstw rolnych, oraz na wypłatę zarobków pracowników. Przywilej ten przysługuje nawet w tych wypadkach, gdy gospodarstwo rolne nie jest własnością wierzyciela i odebrany dług ma przejść na nie przez drugie ręce. Rozporządzenie to zastosowane może być tylko do należności, powstałych od 1 października 1915 r.

Opłaty celne.

General-gubernatorstwo warszawskie i teren głównego dowództwa wschodu (Litwa i Kurlandja), przedzielone zostały—jak pisze „Moment”—granica celną. Dlatego opłacać należy cło od towarów przywożonych do Królestwa z Litwy, tak samo jak od towarów przywożonych z Niemiec. Poza to zaznaczyć trzeba, że towary przewożone z Niemiec przez Królestwo na Litwę, podlegają dwukrotnej opłacie cła na granicy przy wywozie z Niemiec i przy przewozie z Królestwa na Litwę.

Kronika polityczna.**Nowy atak powietrzny na Wenecję.**

MEDJOLAN, 17 maja. „Secolo” donosi, że samoloty austriackie rzuciły wczoraj ponownie bomby na Treviso i Wenecję.

LUGANO, 17 maja. O ataku lotników na Wenecję 15 maja wieczorem donosi „Corriere della Sera”:

O godz. 9 zgazono nagle wszystkie lampy elektryczne i w przeciągu kilku minut miasto było jak wymarłe. Jasny blask księżyca oświecał czarujące miasto. W kwadrans później spadła z samolotów, unoszących się tak wysoko, że próżno były wszelkie próby ostrzelania ich, pierwsza bomba, a następnie jeszcze dwie. Kilka domów uległo zniszczeniu, a wiele osób zostało lekko ranionych, przeważnie od szkła pękających szyb. W Mestre jednak liczą trzech zabitych.

Telegram „Corriere” z Rovigno twierdzi, że samoloty ścigały pociąg pospieszny Wenecja — Bolonia, w którym jechały księżniczki Iolanda i Mafalda, jednak bomb nie rzuciły.

MEDJOLAN, 17 maja. „Corriere

della Sera” donosi w sprawie ataku lotników austriackich na Udine:

Jedna bomba wybuchła blisko miasta pomiędzy ciekawymi, przypatrującymi się na wielkim placu walce powietrznej. Jest osiem osób zabitych. Samoloty włoskie puściły się w pogoń za austriackimi.

Uwolniony ze służby „gubernator Galicji”.

KOPENHAGA, 18-go maja. „Ruskoje Slowo” donosi: Ministerjum sprawiedliwości zwróciło uwagę radzie ministrów na to, że były general-gubernator Galicji, hr. Bobrński i b. general-gubernator warszawski, książę Engałczew, jeszcze ciągle oficjalnie zajmują swoje stanowiska i pobierają ogromne pensje, chociaż żadnych czynności nie sprawują. W sferach rządowych zdecydowano zakończyć ową komedię i obydwóch uważać za usuniętych ze swoich stanowisk. Będą oni mianowani członkami rady państwa bez głosu...

Pasiecz w Petersburgu.

PETERBURG, 17 maja. Biuro prasowe ministerjum spraw zewnętrznych rozpowszechniło o układach Pasicza z Petersburgiem następujące doniesienia:

Nasze, dobrze poinformowane, koła polityczne witają z wielkiem zadowoleniem fakt przybycia Pasicza do Petersburga, po uprzedniej jego bytności w Rzymie, Londynie i Paryżu.

Narodowe ideały Serbji, t. j. połączenie ziem i narodów serbskich, a także przyłączenie rozczłonkowanej Macedonji do Serbji, zostały przychylnie przyjęte przez wszystkie bez wyjątku mocarstwa ententy.

Można to uważać za dobry znak, że istniejące na początku wojny niedowierzanie między Włochami i Serbją obecnie w zupełności zostało usunięte. Choć na razie nie jest jeszcze napewno wiadomem, jak się ułoży w przyszłości organizacja i podział pobraża adriatyckiego, to jednak przyjazne stosunki, jakie panują między Włochami i Serbją każą się spodziewać, że i ta kwestja ku obojętnemu zadowoleniu rozwiązana zostanie.

Potwierdza to mniemanie i ta okoliczność, że poseł włoski, markiz Carloti, wydaje na cześć Pasicza śniadanie, na które są zaproszeni i przedstawiciele dyplomacji wszystkich państw zjednoczonych.

Wyspy Alandzkie.

KOPENHAGA, 17 maja. Petersburgskie „Nowoje Wrem” pisze o interpelacji Steffensa w pierwszemu izbie szwedzkiej w sprawie ufortyfikowania przez Rosjan

wysp Alandzkich, że umowa z r. 1856 w samej rzeczy zabrania Rosji fortyfikowania wysp Alandzkich, ale że ta umowa została zawarta między Rosją a Anglią i Francją. A zatem Szwecja nie ma prawa do protestu.

Przyjęcie prawa.

LONDYN, 18-go maja. Izba niższa przyjęła w trzecim czytaniu prawo o służbie wojskowej 950 głosami przeciwko 35.

Kłeska angiłków w Sudanie.

KONSTANTYNOPOL, 17-go maja. Jak donoszą ze źródeł wiarogodnych, wysłali Angliki dwa okręty wojsk anglo-indyjskich do Portu Sudan nad Morzem Czarnem. Te wojska, użyte przeciwko imamowi Daifuru, poniosły ciężką klęskę, poczem imam zajął kilka ważnych miejscowości.

Jerzy Brandes za pokojem.

KOPENHAGA, 17 maja. Profesor Jerzy Brandes w piśmie „Politiken” wywodzi do pokoju państwa wojujące i powiada m. i.: „Każde z państw wojujących twierdzi, że prowadzi wojnę dla obrony. Na wszystkie napadnięto, wszystkie walczą o swój byt, dla wszystkich zabijanie jest tylko obroną, jak wszelkie kłamstwa są kłamstwami z konieczności. Jeżeli więc żadne państwo wojny nie chciało, dlaczego nie zawarłoby pokoju? Tymczasem po 22 miesiącach wojny jesteśmy, zdaje się, bardziej oddaleni od pokoju, niż kiedykolwiek. Wszyscy oni walczą dla cywilizacji. Pierwszym owocem cywilizacji było, że cenzura rosyjska, kneblująca prawdę, rozszerzyła się po całej ziemi; drugim, że powróciliśmy do czasów, w których składano ofiary z ludzi, tylko z tą różnicą, że za czasów barbarzyńskich ofiarowywano straszemu bóstwu czterech, pięciu ludzi, a dziś ofiaruje się cztery, pięć milionów czczonemu bóstwu: walce o wolność, której orędownicy zatapiają okręty, otwierają listy, nawet każdy list prywatny pomiędzy neutralnymi.

Publiczność w krajach neutralnych nie czuje się uprawnioną do oświadczenia się za pokojem. Opinia publiczna skłania się na jedną lub drugą stronę wojującą i zapomina rzuć na szalę pokoju swego ciężarka. Pośród państw neutralnych jest jedno posiadające większe znaczenie, niż wszystkie inne razem wzięte.

Czy Stany Zjednoczone Ameryki przedkładają karabanie plebsu na wojnie nad wywarcie swego wpływu na jej zakończenie? Czy nie ma ukogo, kłoby był za pokojem przez zdrowego rozsądku i zdrowego poczucia?

Dotyjemy tego, że rasa biała postarała swoją przewagę nad ludźmi czarnymi, białymi i żółtymi. Wzięła ona ich do pom-

ocy dla nieszczęścia białych. To się musi powtórzyć. Prasa wojujących wzięła sobie za zadanie podżeganie do rozgoryczenia i podtrzymanie wskutek tego zapалу. Niechże pamięta, że nienawiść niszczycielska, którą ona budzi, przetrwa wojnę na długo.

Barwniki dla Ameryki.

Według doniesień pism angielskich i amerykańskich oświadczył rząd niemiecki, że gotów jest odstąpić Stanom Zjednoczonym 15000 ton barwników, pod warunkiem, żeby te barwniki były użyte w Ameryce, a nie wywożone do Anglii. Dotąd wywożono z Niemiec tylko małe ilości barwników dla drukarni rządowej w Waszyngtonie.

„Financial Chronicle” szacuje wartość tych 15000 ton na przeszło 12 milionów dolarów.

Zmiana w urzędach Rzeszy.

Lista kandydatów na sekretarza ministerjum finansów, w razie gdyby dr. Helfferich rzeczywiście objął kierownictwo spraw wewnętrznych, powiększyła się jeszcze o jedną osobistość. Mówiono wczoraj o kandydaturze pewnego ministra finansów z południowych Niemiec, który już zyskał sobie imię dzielnego finansisty.

Z Rumunji.

BERLIN, 17 maja. Według „Berl. Lok. Anz.” rozpocznie się z Braiły wywóz rumuńskich produktów w naftowych.

Po dwa pociągi, o 36 wagonach—cyfrowych każdy, będą przewozić co dzień te produkty do portów naddunajskich, i 30 wagonów dziennie przeznaczono dla nafty, a po 10—dla spirytusu i wina.

BUDAPESZT, 17 maja. Według wiadomości z Bukaresztu, rząd rumuński obślawiał w fabrykach, założonych w Władystoku przy pomocy kapitałów japońskich, towarów manufakturowych na sumę kilku milionów.

Według bukareszteńskiej „Dimineața” rozszerzył rząd rumuński cenzurę nie tylko na telegramy polityczne, ale także i na handlowe.

Pozwolono znów na wywóz jaja z Rumunji. Kupno i sprzedaż jaja mogą jednak załatwiać tylko banki ludowe z wyłączeniem pośredników.

wymiana towarów między Niemcami a Rumunji.

BUKARESZT, 18 maja. Mowy niemiecko-rumuńskie, b. r. przybył dziś z granicznej węgierskiej pierwszy pociąg „Car” z niemieckimi wagonami. Prasa rumuńska wita z

L. ZDANOW.**Czerwony człowieczek.**

Sylwetka historyczna.

L.

Było to wiosną 1812 roku. Cichy pogodny dzień dogorywał. Zachodzące słońce rzuciło krwawy odbłask na zachodnie skrzydło Tuillerji.

W obszernym gabinecie, którego obicia były upiękzone złotymi pszczołami — znakiem heraldycznym nowego cesarza Francji, przy wielkim biurku siedział Napoleon, błady ze ściśniętymi wargami i najeżoną groźną brwią, utkwiony wzrok w słońce, powoli ustępujące przed zbliżającymi się cieniami bezgwiezdnej wiosennej nocy.

Biurko było zavalone papierami, raportami, stosami gazet, naukowymi broszurami, najnowszymi książkami politycznymi i pamfletami, które cesarz przeglądał w wolnych chwilach, zwracając specjalną uwagę na ustępy podkreślone kolorowymi słówkami przez jego sekretarzy.

Ogrzane powietrze pokoju było przesycone ostremi aromatami perfum starego rozpustnika, Jouché, jakimi oczarowywał on naiwne paryskie gryzki i fałszywe dworskie pokojówki.

Przed kilkoma minutami, Napoleon, wysiuchawszy raportu swego nadzwyczajnego posła w Petersburgu, Narbonna, doszedł do wniosku, iż wojna z Rosją jest nieunikniona.

Aleksander potajemnie gotował się do ostatniej rozprawy. Jedyny sposób uniknięcia klęski — to uprzedzić nieprzyjaciela i napaść na niego jeszcze teraz, póki nie jest dostatecznie przygotowany. Tymczasem zmobilizowana armja i doskonała organizacja daje przewagę Napoleonowi i Francji.

Po wyjściu Narbonna, cesarz zawezwał ministra policji, przebiegłego Jouché, kaszając i łapiąc się co sekunda za kolana, tak, jakby go przesładowały bóle reumatyczne, usiadł naprzeciwko Napoleona.

— Co słychać w stolicy i wogóle w kraju?

W odpowiedzi na to zwykłe pytanie, staruszek zmrużył chytre, małe, oczki i, stukając suchymi palcami po złotej tabakierze, rozpoczął sprawozdanie, przerywając je pokasywaniami i westchnieniami, by moc lepiej śledzić wrażenie swych słów na cesarza, mającym, widocznie, już powziętą decyzję, lecz oczekującym jeszcze poparcia narodu.

Dzisiejszy raport składał się z wyjątkowo niepomyślnych wiadomości:

— W kraju głód... W paryżu brak chleba, mięsa i materiałów opałowych — stąd niezadowolenie i jakieś podejrzane ruchy wśród nższych warstw, na których jedynie można się opierać. Dlatego że... hm... hm... wyższy świat... pisarze... wojenna arystokracja to hm... hm... Wrogów jest dużo, a przyjaciół tak mało... A najgorszy są ci przekleci dziennikarze, buntujący spokojnych obywateli... Słowem, należy zwrócić bacniejszą uwagę na sprawy wewnętrzne... porzucić plany nowych pochodów bez względu na łatwość zwycięstwa... Napoleon nie tyle słuchał wywodów ministra, ile starał się przeniknąć jego sucho, drobną postać i odgadnąć te niewypowiedziane myśli, które tały się gdzieś na dnie jego duszy. Nagle rzekł nerwowo:

— Masz rację... położenie jest rozpacze. Przyroda i ludzie — wszystko sprzyjało przeciwko moim planom i grozi zwycięstwem tego, co stworzyłem w czasie dziesiątki lat, za cenę nadludzkich trudów i krwi, przelanej strumieniami na polach bitew. Miał zwyciężoności — zdrada. Wszystko stworzyłem walką i teraz trzeba ją dalej kontynuować, prowadzić okrutnie, bezlitośnie, aby uratować dynastję i Francję od hańby i poniżenia, jakie

czekają ojczyznę, gdy mnie nie stanie... Nie należy tracić ani chwili. Nie mam prawa dłużej wahać się i zwlekać. W dzisiejszy to dzień? Na jego końcu wisi los Francji... całego trzydziestomilionowego narodu, wstawionego moimi nieśmiertelnymi zwycięstwami. Więc do dzieła! Powiadaj niema chleba?... Da nam go wojna! Spiski... Wycie armat, świst kul, warczenie bełbónów — zagłuszają syczące głosy niezadowolonych...

Napoleon, szybko położył swój krótki, dziwaczny podpis na przygotowanym rozkazie, napisanym własnoręcznie jeszcze przed przybyciem Fouché i wręczył go ministrowi.

Staruszek wprawnym okiem przeczytał kilkanaście wierszy, napisanych drobny, nerwowym charakterem.

— Kche... kche... kche... — zakaszła chytrus. — Pobór nie zupełnie w porę...

— Tak, tak, tak! Ale mimo to, poślij kopję do Monitora, by już jutro rozkaz był podany do wiadomości ogółu. My nie boimy się i nie ukrywamy przed naszymi wrogami... Wojna — to wojna! Mózg odeszł! Postaraj się kiedyś wyzdrowieć, stary przyjacielu. Twój kaszel czasami mnie wprost rozdrażnia...

— Słucham, Sire! — pokornie odepchnął się Fouché, mocno niezadowolony, uklonił się i wyszedł, pochrzakując.

A cesarz, odprowadzając wzrokiem ministra, zlekka potarł palec wskazujący o wielki, i pomyślał:

— Tak będzie dobrze... Nim dekret pójdzie do druku, ten chytry lis pokaże go rosyjskiemu ambasadorowi, który zapewne wysle natychmiast gońca do Petersburga. Gdy tam się dowiedzą, iż jestem zdecydowany na wojnę — zmiękną. I może pogródki prędzej skłonią Aleksandra do pokojowego załatwienia sprawy, niżli ustępstwa... Aleksander będzie ponosił konsekwencje swego gnoru: Dotychczas, szczęście było mi nieodłącznym towarzyszem. Czyżby teraz miało mnie zdradzić, gdy już trzy czwarte drogi przebyłem i

pozostało mi tak mało, by zapewnić memu synowi panowanie nad cesarstwem wszechświatowem?..

Tak dumal cesarz. A w uszach zadźwięczały mu nagłe słowa dalekiego wladcy Rosji, które przed chwilą powtórzył mu w rapercie Narbonne.

— Wasz cesarz jest geniuszem wojny! — mówił Alesander — powodzenie i szczęście służą mu z dziwną stałością... Ale ja wierzę w mojego Boga, z woli którego zasiadam na tronie i swojej władzy nie ustąpię nikomu. Niech zjawi się zdobywca pół-swiata! Ja — przyjmę walkę! Nie poddam się nawet wtedy, gdy mi się zostanie tylko jeden żołnierz i jeśli zajdzie potrzeba, cofnę się nawet do bezkresnych tajg Syberji! Wojna będzie trwać lata... Czas i przetrzeń — oto me sprzymierzeńcy! — Niech i ich pokona niezwykły Napoleon, wtedy ja uznam kampanję za przegraną, albowiem będę w tem widział znak niezłaski Bożej...

— Nic strasznego — myślał, przesądny, a jednak nie wierzący w nie, prócz swej woli korsykanin — jeśli będę zmuszony rozpocząć wojnę nie dam się złapać na wędki i nie powtórzę błędów wielkiego wodza macedońskiego. Nie wprowadzę swej armji w głąb pustynnego, nieprzyjacielskiego kraju, nim nie zabezpieczę sobie odwrotu. Polska, ma wierna sojusznica, śmiertelny wróg Rosji, będzie chronić tyły. I, rozbijając armje nieprzyjaciela, jedną po drugiej, wprowadzę swe legjony do murów starożytniej Moskwy. Tam, — albo będzie podpisan zwycięzcy pokój albo pójdę dalej i uwięzę samego Aleksandra, w jego dalekim, pysznym, nadziemskim pałacu, tak jak nieraz więziłem królów i cesarzy w ich własnych stolicach. Potem przyjdzie kolej na Anglię. Jej posiadłości angielskie, z nieklicznymi bogactwami, staną się moją zdobyczą.

— A jeśli przegram?... — pomyślał nagle. — Wszystko jest możliwe... Wtedy — wtedy — mnie grozi zguba, a dynastji — zagłada...

(d. c. n.)

zadowoleniem ten transport i sądzi, że położy on koniec olbrzymiej drożyznie w Rumunii. Pisma wzywają rząd do ogłoszenia listy tych kupców, którzy sprzedają towary niemieckie. Odtąd będą przybywać codziennie takie pociągi.

Pociągami „Carmen“ nazywają się pociągi specjalne, które w myśl umowy z 7 kwietnia b. r. dla ułatwienia wymiany towarów przywożą wyroby niemieckie przeznaczone dla Rumunii.

Ambasador rosyjski w Bukareszcie zażądał odpowiedzi na notę rosyjską, zwróconą do rządu rumuńskiego, a dotyczącą umowy niemiecko-rumuńskiej, w której rząd rosyjski żąda wyjaśnienia co do natury i doniosłości tej umowy. Prezes ministrów Bratianu odpowiedział, że rząd jeszcze nie ustanowił tekstu odpowiedzi na tę notę.

Rząd rumuński niema jednak wcale powodu do poddawania się wpływowi jakiegokolwiek obcego mocarstwa przy ustalaniu kierunku swej polityki.

Punkt kulminacyjny wojny światowej.

„Nieuwe Rotterdamse Courant“ stwierdza, że międzynarodowy świat finansowy i giełdowy uważa punkt kulminacyjny wojny światowej za przekroczonej i widzi zbliżanie się pokoju. Ciągły spadek wszystkich akcji giełdowych towarzystw, ciągnących szczególne korzyści z wojny, uważają jako dowód, że widoki pokojowe wzrastają.

Obwieszczenie.

Z powodu ogólnych narzekania na psucie zasiewów przez umyślnie chodzenie po obsianych polach podaje do wiadomości niżej przytoczone, oddawna istniejące przepisy karne.

Przez ścisłe zastosowanie tych przepisów karnych dołożę starań, ażeby pola wziąć, szczególnie w obecnych czasach, pod konieczną i należytą opiekę.

Łódź, dnia 18-go maja 1918 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji
von Oppen.

Prawo, dotyczące kar, nakładanych przez sędziów pokoju.

Art. 142.

Przejeżdżanie przez cudze łąki lub pola przed zbiorami, łąkami lub trawą, winni podlegać karze pieniężnej do dziesięciu rubli.

Art. 143.

Za przepędzenie bydła przez cudze łąki lub pola, tudzież za pasienie bydła na cudzych gruntach, winni podlegać karze pieniężnej do 10-ku rubli.

Art. 149.

Za jeżdżenie lub przepędzenie bydła przez sady, ogrody, łąki, pola, gaje i pastwiska, otoczone płotami lub rowami, oraz w wypadku gdy postawione są znaki ostrzegające, iż przejście przez te miejsca jest wzbronione, winni podlegać karze pieniężnej do dwudziestu pięciu rubli.

Nowa rosyjska ustawa o karach.

§ 633.

Kto:

4) samowolnie pasie bydło lub ptactwo domowe na cudzych gruntach,

5) przechodzi lub przejeżdża przez cudze łąki i pola, przed sprzętem zboża lub siana,

6) samowolnie przepędza bydło lub ptactwo domowe przez cudze łąki i pola,

7) samowolnie skosi na cudzych łąkach lub w cudzych lasach dziko rosnącą trawę,

8) samowolnie uprowadzi albo odpedzi przy spaszaniu pojmanno bydło lub ptactwo domowe,

9) rwie lub zbiera samowolnie w niewielkiej ilości kwiaty ogrodowe, owoce, warzywa lub inne sadzonki albo rośliny w cudzych sadach, ogrodach warzywnych, polach lub obsianych łąkach, w celu użytkowania takowych, chociaż by nie na miejscu popełnienia tego przekroczenia, podlega karze grzywny nie ponad dwadzieścia pięć rubli.

§ 634.

Kto, samowolnie przejeżdża, lub bydło przepędza, przez cudze sady lub ogrody warzywno, albo przez cudze łąki, pola gaje lub pastwiska, które są ogrodzone lub kanałami okolonione, albo przez które przejazd znakami ostrzegawczymi kategorycznie jest wzbroniony, podlega karze grzywny nie ponad pięćdziesiąt rubli.

Kronika miejscowa i sąsiedzka.

— Powrót burmistrza.

(a) Burmistrz m. Łodzi, radca handlowy Leonhardt powrócił do Łodzi z urlopu i objął swe obowiązki.

— Z Komitetu zagonków.

Na ostatnim posiedzeniu Komitetu zagonków postanowiono: 1) zagonki, trudne do opracowania, wydawać nadal bezpłatnie; 2) dzierżawcom zagonków w Moskalach ułatwić dostarczenie ziemiaków do sadzenia, siemniaki te będą przewiezione do Sikawy i tam rozdawane; 3) zakupić flarce kapuśki dla bezpłatnego rozdawnictwa dzierżawcom zagonków.

Do chwili obecnej rozdano 6,833 zagonki, z których obrobionych jest 6,023. Ogólny obszar ziemi pod zagonki zajmuje 562 morgi. Dotąd rozdano bezpłatnie 2,070 korcy ziemiaków, 3,120 fun. bobu i 80 f. nasion marchwi. Na jeden zagonek wydano pół korca siemniaków, 1 funt bobu i pół tona nasienia marchwi.

W Moskalach jest jeszcze do wydzierżawienia sporo zagonków. Zgłoszenia przyjmuje Komitet (Sokolna 8).

Od poniedziałku rozpoczynają się w Karolewie, u ogrodnika Gundelacha, rozdawnictwo rozsady brukwi, co potrwa cały tydzień.

Od wtorku zaś rozpocznie się rozdawnictwo rozsady kapuśki w zakładach ogrodniczych Kołaczkowskiego przy ul. Wdewskiej Nr. 159 od godz. 7 rano do 12-jej w poł. Każdy posiadacz zagonka, zdającego pod brukiew lub kapuśkę, otrzyma po dwie kopy rozsady każdego z tych warzyw. Należy się zgłaszać z kwitami dzierżawnymi.

— Ze Stow. społ. „Wyzwolenie“.

(s) Wczoraj, o godz. 7 wiecz., w lokalu Stow. spożywczego „Wyzwolenie“ przy ulicy Piotrkowskiej nr. 292 odbyło się zebranie przedstawicieli 20 kooperatyw w celu omówienia utworzenia własnej hurtowni.

Zebrań zagał członek zarządu p. Kokeli.

Zebrań powołało na przewodniczącego p. Jakubowskiego, kierownika spółki Stow. „Społem“.

P. Jakubowski w krótkich słowach przedstawił zebranym ogólne korzyści wynikające z założenia hurtowni. Wywiązała się ożywiona dyskusja, w której adw. przys. Stypułkowski przedstawił wnioski następujące:

Wywrzeć nacisk na kooperatywy spożywcze ażeby przystąpiły do warszawskiego Związku stowarzyszeń spożywczych, jako instytucji ogólnokrajowej, oraz poczynić starania w celu założenia oddziału warszawskiego Związku stowarzyszeń spożywczych, powołać do życia komisję złożoną z 23 osób i złożyć na ręce takowej bilans sprawozdań o działalności kooperatyw. Termin następnego walnego zebrania oznaczyć i prosić komisję o złożenie poszczególnego referatu.

Nad powyższymi wnioskami dyskutowano.

P. Szczerkowski dowodzi, iż kooperatywy robotnicze mają odmienne cele, aniżeli mieszczańskie i powinny utworzyć oddzielne zrzeszenie, oparte na zasadach federacyjnych z warszawską hurtownią.

P. Stypułkowski w odpowiedzi zaznacza, że podobne zastrzeżenie jest zbyt sztywne, gdyż kooperatywy, należące do Związku stowarzyszeń spożywczych mają wewnętrzną zupełną autonomię, a kooperatywy robotnicze istnieją kilka miesięcy i są zbyt słabe dla działania na szerszą skalę.

P. Aleksy Rzewski zaznacza, że słabość kooperatyw robotniczych tłumaczy się gwałtowną opieką zandarmsko-policyjną, jaką władze rosyjskie otaczają podobne placówki, wysyłając nieraz całe zarządy na Sybir, a sztykami policyjnymi uniemożliwiając zupełnie ich rozwój. Formy ruchu kooperatywnego—twierdzi mówca—są różne, lecz interes spożywczy jest jeden, a podstawą siły wszystkich—zrzeszenie ściśle na polu gospodarczym, które uchroni dziesiątki kooperatyw od rozbitcia i upadku.

Uważa on zebranie powyższe za informacyjne i po porozumieniu się kooperatyw robotniczych uzależnia przystąpienie do Związku warszawskiego stowarzyszeń spożywczych, względnie do filii miejscowej.

P. Kokeli uważa, że od zjednoczenia winny być odsunięte spółki komandytowe, które są fikcjami kooperatyw.

Rozpatrzenie wniosków p. Stypułkowskiego odroczone do następnego walnego zebrania.

Na wniosek p. Jakubowskiego wybrano komisję organizacyjną, w skład której weszli pp. A. Klejn, z kooperatywy „Wy-

zwolenie“, Nowicki z kooperatywy „Wiosna“ i p. Jakubowski z kooperatywy „Społem“ z Pabjanic.

Dla delegata kooperatywy robotniczych zarezerwowano jedno miejsce w komisji organizacyjnej.

Zebrań zakończono o godzinie 10-jej wieczorem.

— Kara.

Handlarz młkiem, Józef Wawrzowicz z Lublinka, skazany został na 2 tygodnie więzienia, ponieważ sprzedawał mleko, do połowy rozcieńczone wodą.

— Kradzieże.

(s) Ze składu towarów M. Bayera przy ulicy Mikołajewskiej nr. 55, ubiegłej nocy złodzieje wykradli towaru na znaczną sumę.

Z mieszkania Hechta, Nowo-Zarzewska 8, podczas nieobecności właściciela złodzieje zabrali kosztowności oraz ubrania.

— Z sądu.

(s) Cesarsko-niemiecki sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego okręgowego Hampfa rozwał w dniu wczorajszym sprawę: Otylii Sitke oskarżonej o używanie paszportu, wydanego na cudze imię.

Podsądni tłumaczy się, iż od lat 16 nie mieszka z mężem, wyjechała paszport na cudze imię nie chcąc używać nazwiska męża.

Sąd skazał Sitkę na zapłacenie 50 mk. grzywny z zamianą na 10 dni więzienia.

Pod zarzutem nieprzebrzegania przepisów paszportowych zasiedli na ławie oskarżonych mieszkańcy Sieradza Maksymilian Wysocki, czeladnik szewski Szymon Zylberg i Józef Rozenfarb.

Sąd skazał Wysockiego na 30 rb. z zamianą na 6 dni więzienia. Ponadto W. oskarżony został w d. 23 kwietnia r. b. i odsiaduje na śledztwie przeto zwolniony został od kary, Zylberga na 30 rb. kary lub 10 dni więzienia, Rozenfarba na 30 rb. lub 6 dni więzienia. Prócz tego wszyscy ponoszą koszty sądowe.

O usiłowanie dokonania napadu zbrojnego.

Mieszkaniec Janowic Franciszek Patykowski, Bolesław Hajder, Antoni Pierzchała obydwa z Pabjanic i Kazimierz Ruts, byli oskarżeni o to, iż w d. 15 grudnia 1914 r., po wspólnym porozumieniu się, dowiedziawszy się, iż właściciel Tomasz Strzelec w Wierentowie, powiatu łaskiego, sprzedał krowę i zebrał za rb. 300, wtargnęli do jego mieszkania za pomocą wyłoczenia szyby w oknie w celu dokonania rabunku.

Ponieważ Strzelec obudził się, złoczyńcy umkeli. Hajder podczas napadu posiadał rewolwer. Oskarżenia prócz Hajdera przyznają się do inkryminowania i czynu.

Prokurator w swej mowie zaznacza, iż ponieważ Hajder posiadał broń przeto i współoskarżeni odpowiadają pod zarzutem zbrojnego napadu.

Po wysłuchaniu obrony sąd wydał wyrok skazujący Patykowskiego na 7 lat ciężkiego więzienia, Hajdera—10 lat ciężkiego więzienia, Pierzchałę i Rutę po 6 lat ciężkiego więzienia, na takiż czas pozbawienia praw obywatelskich, dozór policji i zapłacenie kosztów procesu.

W motywach wyroku przewodniczący zaznacza, iż podsądni otrzymali powyższą karę tylko dzięki temu, iż napad został udaremnionym, w przeciwnym bowiem razie zostaliby skazani na śmierć.

Rucia zaliczona czas odsiadki na śledztwie t. j. od 26 kwietnia r. b.

O kradzież z włamaniem.

Następną odpowiadał Adam Lisowski i Sylwester Adamski, mieszkańcy Łodzi, pod zarzutem kradzieży swin i drabin za pomocą włamania w 4 wypadkach od marca 1914 r. do grudnia 1915 r. we wsi Wola-Bałucka u Marji Grabowskiej i Bronistawy Wasilewskiej. Oskarżenia przyznają się do popełnienia tylko jednej kradzieży.

Świadek starszy wachmistrz zaznacza, iż podsądni na śledztwie przyznali się do wszystkich kradzieży.

Sąd skazał Adama Lisowskiego i Sylwestra Adamskiego po 5 lat więzienia. Lisowskiego ze względu, iż już parę raz był skazanym za kradzieże, oddał pod dozór policji na 5 lat. Adamskiemu zaliczono czas odsiadki na śledztwie t. j. od 4-go stycznia r. b.

O kradzież i fałszywą denuncjację.

Trzykrotnie już karany za kradzieże Tomasz Wojciechowski, mieszkaniec Bałut, był oskarżony: 1) iż w nocy z 14 na 15 maja 1915 r. usiłował skraść krowy wartości 300 rb., Józefowi Stefaniakowi, właścicielowi ze wsi Stare-Madaje, gminy Puczniew; 2) iż denuncjował syna Józefa Stefaniaka, iż ostatni posiada broń w celach rabunkowych i 3) iż w dniu 17 maja 1915 r. skradł powyższej wymienionemu Stefaniakowi (seniorowi) krowę.

Sąd skazał Wojciechowskiego na 5 lat więzienia.

W ostatniej sprawie stawał zaledwie 14 lat liczący Władysław Żurawlew, oskarżony o to, iż w dniu 20 lutego r. b. o godz. 8 wieczorem wszedł do sklepu z pieczywem Szychtancowej przy ulicy Długiej nr. 30 i kupiwszy zapalki a widząc, iż nikogo w sklepie niema zażądał wydania gotówki.

Napastnik groził dużym nożem i spotkawszy się z odmową ugodził Sz. trzy razy w głowę, gdy S. upadła na podłogę Żurawlew wyjął z lady sklepowej znajdujące się tam wówczas 35 rb. 80 kop., poczem uderzył jeszcze Sz. ciężkim funtowym w głowę. W chwili tej przyszedł mąż Sz. i ujął złodzieja.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok, na mocy którego 14 letni Władysław Żurawlew skazany zostaje na oddanie do domu poprawczego, gdyby zaś w domu powyższym nie było miejsca—na 7 lat więzienia w oddziale dla małoletnich.

Teatr i muzyka.

— L. O. S. w Helenowie.

Dziś: Wieczór kompozytorów słowiańskich.

Dyrekcja: Bronisław Szulc.

W programie m. i.: Moniuszko—„Bajka“, Karłowicz—„Rapsodia litewska“, Czajkowski—„Francesca da Rimini“.

— Benefis Adama Tartakowicza.

„W Noc lipcową“ B. Górczyńskiego.

Dziś w Teatrze Polskim (Ceg. 63) na benefis talentowanego artysty Teatru Polskiego, A. Tartakowicza, odegrana zostanie ze współudziałem Koła Dram. Literackiego sztuka 3 akt. B. Górczyńskiego p. t. „W noc lipcową“. W obsadzie, prócz beneficjanta, udział przyjmują artyści: J. Piłarski i P. Wołkowski (Necnota).

Sympatja, jaką beneficjent cieszy się wśród bywalców Teatru Polskiego, pozwala nam przypuszczać, że w dniu dzisiejszym sala Teatru wypełni się po brzegi.

— Teatr Popularny (Konstantynowska 16).

W dniu jutrzejszym zrzeszenie artystów teatru Polskiego, przeniósłszy się do letniego teatru przy ulicy Konstantynowskiej nr. 16, rozpoczyna sezon oryginalną polską sztuką ludową I. N. Kamińskiego, ze śpiewami i t. ficami, z muzyką Karola Kurpińskiego „Krakowiacy i Górale“.

Bilety do nabycia w cukierni Gostomskiego, w dn u zaś przedstawienia od godz. 5 po poł.—w kasie teatru (Konstantynowska 16).

...Były czasy straszne: jak psów gończych zgraja upatrywali siepacze po miastach i wioskach ofiar dla nienasyconego Molocha; a winą tych ofiar było, że się na świat narodzili, że po tej świętej stały ziemi, że potem i krwią własną ją zraszając, prawa do niej rościły i miłowały ją; a tę miłość w głębi serc swoich chować było trzeba, gdyż za to srogie groziły kary.

Było bezkrólewie...

I płynęła krew i łyzy; a z tej krwi i tych łez zrodziła się królowa, która rządy objęła; a imię jej było „Konspiracja“.

Krwawe to były rządy: ze krwi zrodzona—krwią drogę swoją znaczyła; łzami pojona—łyzy za codzienny pokarm miała.

I gnili ludzie w ciemnicach więzień, kołysali się na szubienicach, konali, przykuci do tacek w tągach syberyjskich; a wierzyli, że tam zdobędą szczęście dla swoich braci i nie szczydziłi ofiar, aż do zaparcia się własnego istnienia.

I byli inni, którzy w zapale do umiłowanej sprawy pamiętali o groźnym niebezpieczeństwie; ci ostrożniejsi byli, niespożyte są ich zasługi, aczkolwiek nie przypłacili ich życiem, ani krwią.

Ale byli i tacy, którym nie stało serca i odwagi do ofiar dla sprawy świętej; ci praktyczni byli i skłonności swoje w innym spożytkowali kierunku: oni tamtych do walk z przeciwnościami zachęcałi, zasługi ich odmierzałi i darczyli swoim uznaniem, a sami opróżnione przez nich miejsca w społeczności zabierali dla siebie i wobec tłumów z tamtymi siebie utożsamiali i chadzali w chwałę.

I działo się tak, że gdy jedni na szubienicach zawisali, inni, tym samym rzekomo hołdując przekonanom, rozsiadali się w fotelach wygodnych. I dotąd dobrze im jest, bo cichy ster spraw społecznych w ręku swoim dzierżąc, nimbem chwały się ostaniając; wszędzie są, aby nigdzie ich nie brakło; aby nic się bez nich nie stało; a myśli dobrej bez nich poczętej, ojcami chrzestnymi przynajmniej być muszą, bo oni są ty-

mi, którzy uznaniem darzą, odmierzają zasługi i profektorami są innych.

Biada pupilowi, który opieki ich nie chciał, któryby nie pytał, co mu oni do wierzenia podadzą; albowiem łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż takiemu wejść do królestwa „famili”.

W ciągu wieku... przyświeca nam zawsze, jak słońca promień złoty, wolność ducha, którego żadna siła zewnętrzna ujarzmić nie jest zdolna. Baczmyż, abysmy tej iskry bożej, która życie w nas budzi i do wytrwania sił dodaje, nie przytlumiali w sobie sami.

Jeżeli szkolnym jest każdy syndykat, o ileż szkolniejszą jest klika, która obok dóbr materialnych usiłuje zmonopolizować kierownictwo myśli i przekonań.

Takie refleksje budzi ostatnia kronika tygodniowa „Gazety Łódzkiej”. Pomijam fakty, tam przytoczone, które jakkolwiek straszne, są tylko kwiatem tej rośliny, która na żyznym podłożu tutejszych stosunków soczyste rodzi owoce.

Iks. Tok-ino.

Telegramy.

Wielka Kwatera Główna.

18-go maja. — Urzędowo. Z widowni zachodniej.

Na południu od Lens nacierano w dalszym ciągu.

Dziś rano odparto trzy nowe ataki francuzów na nasze stanowiska na wzgórzu 304. Podczas odwrotu przez Esnes, poniosł nieprzy-

jacieli na otwartym terenie ciężkie straty. Ucierpiała tym razem świeża dywizja afrykańska, złożona z białych i kolorowych francuzów.

Rozbiło się kompletnie natarcie starszych sił nieprzyjacielskich na południo-zachodzie od Reichsackerkopfu.

Z widowni wschodniej.

Na wachodzie od Kraszyna zesłano nieprzyjacielski latawiec.

Z widowni bałkańskiej.

Nie było szczególniejszych wydarzeń.

Naczelné Dowództwo Wojskowe

Urzędowy komunikat austrijski.

WIENIEN, 18-go maja.

Z widowni rosyjskiej i południowo-wschodniej.

Niema nic ważnego.

Z widowni włoskiej.

Na froncie pchreżnym i karyntijskim, przeszkadzała najczęściej w czynności artylerji, opadająca mgła.

Na południo-wschodzie od Monfalcone, udaremniiono próbę wódców w celu odzyskania straconego niedawno stanowiska pod Bagni. Na obszarze Col di Lana rozbiły się powtórne natarcia nieprzyjaciela. W ataku między dolinami Astach a Lain (Astico i Leno) opanowały nasze wojska graniczne pasmo Maggio, po przekroczeniu doliny Lain na południo-wschodzie od Platzar (Piazza), zajęły Costa Bella a na południu od Moscheri, na Zugna Torta odparły kilka nieprzyjacielskich przeciwnatarć. W dniu wczorajszym pojmano prze-

szło 900 jeńców, wśród nich 12 oficerów, a zdobyto 18 dział i 18 karabinów maszynowych. Doniesienia włoskiego sztabu jeneralnego z dn. 16 i 17 b. m. opiewają, że w walkach tych ponieśliśmy okropne straty. Twierdzenia te, mające na celu osłabienie wrażenia odwrotu, są zmyślone: Straty przeciwnika można ocenić tylko wtedy, gdy się jest pa-rem pola bitwy. Włosi są w innym położeniu. My natomiast, oceniając krwawą ofiarę każdego z naszych dzielnych żołnierzy, oświadczamy, że straty nasze są nadzwyczaj małe dzięki sprawności piechoty, potężnej ochronie artylerji i wojennemu doświadczeniu naszego kierownictwa.

Zaszcza szefa sztabu generalnego

Hofer,

marszałek polny porucznik.

Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego.

PETERSBURG, 18 maja. Sprawozdanie urzędowe z dnia 17 maja.

Front zachodni: Na północ od Jabstadtu przeli nieprzyjacieli chmury duszących gazów na nasze rowy. W okolicy jeziora Świętego przełamaliśmy przeszkody druczane nieprzyjaciela, wtargnęliśmy do niemieckich rowów, zabiliśmy część obrońców w walce na bagnety i zmusiliśmy resztę do ucieczki. W okolicy Nowosiołek odparliśmy atak niemiecki i zadaliśmy przeciwnikowi ciężkie straty. Na zachód od Olyki nasze oddziały postąpiły naprzód. Na północ od Bojan usiłowali zaatakować austriacy, lecz zmusiliśmy ich naszym ogniem do cofnięcia się w rowy.

Front kaukaski: W okolicy na Diarbehir odparliśmy atak turecki.

Ofiara.

Na tanie kuchni przy Stow. Techników zebrano przez grono osób: rubl. 5.50.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze

Nie mam zamiaru wchodzić w te pobudki, które wskazały d-rowsi M. Kaufmanowi wystąpienie w obronie niefortunnego sprawozdawcy „Kurjera Łódzkiego” (K. L. Nr 134 z dnia 18 b. m.).

Celem artykułu mego p. t. „3 maj i T. K. O.”, zamieszczonego w „Gazecie Łódzkiej”, było wykazanie, jak niektórzy sprawozdawcy pism lekceważą swoje obowiązki.

Fakt ten został dowiedziony—po pierwsze, że następnego dnia po zebraniu ogólnem członków T. K. O. „Kurjer Łódzki” zamieścił tylko część sprawozdania—powtórze, że we wtorek zamieścił dalszy ciąg tego ostatniego, lecz nie zupełny, gdyż bez „deklaracji” (jak ją nazywa dr. Kaufman) mecenasa Kamińskiego i bez rezultatu wyborów i po trzecim, że w środowym numerze tenże „Kurjer Łódzki” czuł się zmuszonym zamieścić sprostowanie, iż prośbą przez d-ra Kaufmana członkowie zarządu T. K. O. o zajęcie się przyjęciem udziału w obchodzie 3 maja odmówili, „wykręcając się stanem”.

Co do ostatniego oświadczenia mecenasa Kamińskiego, to rzeczywistość nad nim dyskusji nie było, nikt przeciwko niemu, nawet dr. Kaufman, nie protestował, co dowodzi, iż zgadzało się z przekonaniem i opinią większości.

Pierwotny swój wniosek mecen. Kamiński cofnął na propozycję i prośbę dyrektora Konarszewskiego.

Jasnym jest zatem, że nie czynilem „wycieczek”, jak je nazywa dr. Kaufman, przeciwko sprawozdawcy „Kurjera Łódzkiego”, lecz chodziło mi jedynie o wyświetlenie prawdy, aby czytelnicy „Gazety Łódzkiej”, o ileby czytali i „Kurjer Łódzki”, nie sądzili, że w „Gazecie” umieszczane są niezgodne z rzeczywistością informacje, które następnie prostować należy.

Z wysokim szacunkiem Jan Garliński.

Teatr Popularny

(w ogrodzie—Konstantynowska 16).

Bilety wcześniej do nabycia w Cukierni W-go Gostomskiego, w dni zaś widowisk, od 5 p.p. w kasie teatru (Konstantynowska 16).

Otwarcie sezonu letniego

W SOBOTE, dn. 20-go Maja 1916-go roku i codziennie z wyjątkiem poniedziałku początek o godzinie 8-ej wieczorem

KRAKOWIACY I GORALE

Wzrostka ze śpiewami i tańcami, w 3-ech aktach, I. N. Kamińskiego, muzyka Karola Kurpińskiego.

Teatr Polski

Cegielniana 63.

Benefis Aleksandra Szarkowskiego

Niedziela dn. 21 Maja 1916 roku o godzinie 7-ej i pół wieczorem

Konferencja literacka o twórczości Jerzego Żuławskiego wygłosi ANDRZEJ NULLUS Tryptyk Sceniczny „GRA” Jerzego Żuławskiego.

Akt I-szy „Literat i aktorka”. Akt II-gi „Bezinteresowny przyjaciel”. Akt III-ci „Finał komedji”.

8-kl. filologiczne gimnazjum żeńskie R. Sobolewskiej

(Zawadzka Nr 26). (Zawadzka Nr 26).

Z dniem 1-go lipca przeniesione zostaje na ul. Długą Nr 99 (róg Andrzeja).

Egzaminy dla nowostępujących do klas przygotowawczych, I, II, III i IV rozpoczyna się dnia 2 czerwca, do klas V, VI, VII i VIII dn. 5 czerwca. Uczeń, zgłaszający się do klasy VIII ze świadectwami z ukończenia 7-ku klas innych szkół, podlegać będą egzaminowi z **jęz. i matematyki**. Podania przyjmie kancelaria codziennie od 10—2 do dnia 1-go Czerwca.

VII-mio klasowe Polskie Gimnazjum Stanisławy Rajskiej

z klasami wstępnymi

(Nikolaiewska Nr 37).

Egzaminy dla nowostępujących do kl. przygotowawczych I, II, III i IV od 22 maja, do kl. V, VI i VII od 2-go czerwca. Kancelaria przyjmuje zapisy codziennie od 9-ej do 2 p. pot.

Zarząd Stow. Rządców nieruchomości m. Łodzi

niżej: w zawiadania swych członków, że dnia 25 maja r. b. o godz. 8 po poł. punktualnie w lokalu Stowarzyszenia Konstantynowska 16 odbędzie się **ogólne zebranie**. UWAGA: Zarząd prosi członków o odbiór kart wejścia w biurze Stow. do 24 b. m. włącznie. Bez karty wstępu nikt nie będz e wpuszczony do Salu ZARZĄD.

Mydło! tanie 58 kop. funt a także rozmaite mydła, hurtowo i detalicznie dostać można tylko u D. ukera Średnia Nr. 2 Uwaga: tylko sklep kolonjal.

MYDŁO funt 60 kop. hurtem taniej u Szmalowicza Południowa 8.

Specjalista Dr. L. PRYBULSKI Ulica Południowa Nr 2 róg Piotrkowskiej **choroby zewnętrzne i włosów** Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpeczących włosów). Przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p.

Koncedowany Kantor Wymiany i Sprzedaży Losów

Jana Hanemana ul. Piotrkowska 12, poleca Losy i Udziały do Loterii: **Saskiej, Hamburgskiej i Węgierskiej** **Losy od Mk. 5; Udziały od 50k.** Informacje, Plany i tabelki wygranych udziela się **bezpłatnie**. Ciągnienie Maj—Czerwiec r. b.

OGŁOSZENIA DROBNE:

„ALA” eukaliptusowo-mentolowa pastylki, niezastąpione przy **kaszlu i chrypce**. Dostać można w aptekach większych składach aptecz. **„ALA”** poleca apteka W. Daniełkiewicza Piotrkowska 127. **A! A! A! A!** Meble nowe i używane wyborze oraz łóżka metalowe wózek i walcopedy dziecięce, wanny, krzesła wiejskie. Poleca magazyn mebli Władysława Romiszewskiego Piotrkowska 116 i riętro front.

Drzewo. Hurtowy i detaliczny chrześcijański skład drzewa opałowego. Drzewo suche rębne po 45 kop. puł ul. Franciszkańska Nr 26 W. Tyliński.

Kupię kasę ogniową w dobrym stanie. Oferty w Adm. G. Ł. pod „Kasa”

Pracownia gorsetów Natalji Kędzierskiej, Piotrkowska 132.

Pokój do wynajęcia frontowy z **osobnym wejściem i meblami** lub bez. Władomów: Władzowska 16 m. 6.

Przebieg chemiozarka Władzowska 49 pralnia „Matyła”.

Poszukuje stałej do warszawskiego ul. Piotrkowska 209. Pralnia.

Power w dobrym stanie sprzedam ul. Rzgowska 2 m. 15 front.

Recepta używana do sprzedania. Rzgowska 2 m. handel win.

Uwaga! kupuję i sprzedaję domy, place i posiadłości ziemskie i miejskie. Rokocińska 61 m. 5.

Wyjeżdżając sprzedam tanio byle zarzą 8 przykrycia pluszowe, 2 poduszki, 2 łóżka, stół rozsuwany maszynę do szycia, otomanę lustro i wiele innych rzeczy. Przejazd 55—24 oficyjna 2-gie piątro.

Jan Stachura zgubił portfel z paszportem niemieckim wydanym przy ul. Ewangelickiej 10. Łaskawego znalazcę uprasza się o oddanie za wynagrodzeniem na ul. Wólczańską 72 m. 8.

Marianna Strzelecka ul. Rzgowska 33 zgubiła kartę legitymacyjną wydaną z K. R. Ch. i M.

Stefania Soska zgubiła paszport niemiecki wydany przy ul. Ewangelickiej 10.

Wiktorja Frontczak zgubiła paszport niemiecki wydany przy ul. Ewangelickiej 10.

Władysław Potrawski zgubił 2 paszporty 1) niemiecki wydany w Zgierzu 2) rosyjski wydany w Warszawie i bilet wojskowy wydany w Warszawie.

Władysław Kosiński zgubił paszport niemiecki wydany przez Erozjdam F. c. i.

Władysław Szymański zgubił paszport niemiecki wydany przy ul. Kątnej 12.